Nr 150. Kraków, Wtorek 2 Kwietnia 1912. Rok XXXI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockack. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O upaństwowienie gimnazyum i seminaryum w Białej.

Kraków, 2 kwietnia.

W sali Towarzystwa rolniczego odbył się wczoraj przy dużym udziale publiczności wiec w sprawie upaństwowienia gimnazyum i seminaryum w Białej, utrzymywanych dotąd przez Towarzystwo Szkoły ludowej. Wśród zebranych zauważyliśmy prezesa Koła polskiego dra Lea, wiceprezydenta Krakowa dra Szarskiego, posła Jana Kantego Federowicza, radcę dworu Wicherkiewicza, posła Daszyńskiego, kilku radców miejskich, reprezentantów towarzystw, zwołujących wiec, i wiele innych wybitnych osobistości.

Obrady zagaił prezes T. S. L. poseł dr E. Bandrowski, zaznaczając wybitną działalność Towarzystwa na kresach zachodnich. Praca ta i utrzymanie polskich placówek tak wśród żywiołu niemieckiego, jak i czeskiego, absorbuje nie tylko siły fizyczne, ale przedewszystkiem zasoby materyalne Towarzystwa. Obowiązkiem rządu jest zdjąć te ciężary z T. S. L., a rzeczą społeczeństwa polskiego poprzeć akcyę Towarzystwa Szkoły ludowej energicznem żądaniem upaństwowienia gimnazyum i seminaryum w Białej.

Przewodniczącym zebrania wybrano wiceprezydenta dra Szarskiego, który, podziękowawszy za wybór, udzielił głosu referentowi prof. Sikorze.

Referat.

Referent prof. Wincenty Sikora wskazał na to, że oba pow. kresowe: bialski i bielski, stanowią ognisko germanizacyi, która sprawiła że posiadają one 22·5% sztucznie wytworzonej ludności niemieckiej. Dla Niemców stworzono znaczną liczbę szkół, a mianowicie w powiecie bielskim: 18 szkół ludowych, 3 szkoły średnie i 4 szkoły zawodowe, a w powiecie bialskim: 8 szkół ludowych i to dla 3 gmin: Białej, Lipnika i Hałcnowa. Aby ludności polskiej, pozbawionej nauki w języku ojczystym a stanowiącej ogromną większość, umożliwić korzystanie z dobrodziejstw oświaty, założył Zarząd Główny T. S. L. w 1898 szkołę ludową polską w Białej, w trzy lata później powstała szkoła polska w Leszczynach, a w r. 1907 w Hałcnowie. Szkoły te wszystkie rozwijają się doskonale, czego dowodem choćby to, że w samej Białej posiada T. S L. już obecnie dwie szkoły ludowe i dwie wydziałowe oraz osobną szkołę ćwiczeń przy seminaryum nauczycielskiem.

W r. 1907 otworzył zarząd główny T. S. L. klasę przygotowawczą seminaryum nauczycielskiego, do której zapisało się odrazu 30 uczniów, a w r. 1908 także i gimnazyum realne. Dla ludności tamtejszej oba te zakłady były nadzwyczaj pożądane. Kto chciał kształcić się w polskiem seminaryum, musiał jechać aż do Krakowa, a najbliższe gimnazyum było w Wadowicach. Także w Radzie szkolnej krajowej istniała przez pewien czas myśl założenia seminaryum nauczycielskiego w Białej dla tej najbardziej na zachód wysuniętej części kraju, jednak pod naciskiem Niemców Rada szkolna obrała Kęty na siedzibę seminaryum i mimo uchwały komisyi szkolnej sejmowej, która wyraziła życzenie, aby seminaryum z Kęt przeniesiono do Białej, utrzymuje ten zakład w Kętach.

W bieżącym roku odbędzie się w seminaryum bialskiem pierwsza matura, zatem zakład stanie się zupełnym. Nastała więc ostateczna chwila, aby ciężar jego utrzymania zdjęto z Towarzystwa Szkoły Ludowej i aby państwo zaspokoiło potrzebę oświatową ludności polskiej, którą Towarzystwo należycie wykazało przez pięcioletnie utrzymywanie zakładu.

Tosamo można powiedzieć i o gimnazyum realnem, które obecnie posiada 4 klasy, a w nich 147 uczniów. Upaństwowienie tego zakładu nie powinno natrafić na zbytnie trudności, jeżeli zważymy, że Rada szkolna krajowa na mocy układu z ministerstwem oświaty może corocznie występować z wnioskiem o kreowanie kilku polskich szkół średnich. — Obecnie jest więc rzeczą pożądaną, aby Rada szkolna krajowa w całej pełni skorzystała z tego prawa, — oraz by w rzędzie szkół, które mają być upaństwione, umieściła przedewszystkiem gimnazyum realne T. S. L. w Białej.

Następnie przedstawił referent, że Zarząd główny T. S. L. wskutek nader intenzywnej działalności na polu szkolnictwa w powiecie bialskim, na Śląsku i na Morawach, posiada obecnie tak znaczne wydatki, że grozi mu ruina finansowa.

Najważniejsze wydatki szkolne samego tylko Zarządu głównego T. S. L. przedstawiają się w roku 1912 w następujący sposób:

Gimnazyum i seminaryum w Białej	102.564
Gimnazyum w Orłowej	75.313
Szkoły ludowe i wydziałowe w Białej	66.797
„ „ „ w Morawskiej Ostrawie	65.032
Szkoła w Leszczynach	15.720
„ w Przywozie	25.775
„ w Hałcnowie	16.250
„ w Hermanicach	10.843
Szkoły uzupełniające przemysłowe, kursy zawodowe i ogniska terminatorów	11.500
Ochronki	9.724
Kursy dla analfabetów	1.850
Organizacya szkół w Galicyi wschodniej	40.000
Razem koron	441.368

Gdyby ta kwota 441.368 kor. wskutek przybywania nowych klas powiększała się co roku tylko o minimalną kwotę 50.000 koron, w takim razie w ciągu następnych czterech lat aż do pierwszej matury w gimnazyum bialskiem wynosiłyby wydatki 2,680.000 kor. razem z kosztami budowy kilku szkół przeszło 3 miliony koron.

Obecnie ofiarność społeczeństwa nie wzmaga się w tym stopniu, w jakim wzrastają wydatki T. S. L. Nawet Dar Grunwaldzki, mający świadczyć niejako o największem napięciu ofiarności, nie powiódł się tak, jak się spodziewano. Podczas, gdy Niemcy zebrali już gotówką 3 miliony, a Czesi obecnie dochodzą do 3 milionów,— myśmy zdobyli się zaledwie na 746.812 koron 83 hal. do chwili obecnej. Kwota ta została wydana z jednej strony na budowę szkół w Białej, Orłowej i w innych miejscowościach, a z drugiej strony na organizacyę szkolnictwa polskiego w Galicyi wschodniej. Dodać przytem należy, że wskutek ofiar na Dar Grunwaldzki zmalały zwyczajne składki i dary na T. S. L., gdyż społeczeństwo łudziło się tem, że Dar Grunwaldzki stanie się niewyczerpaną na długie lata krynicą. W tym stanie rzeczy poważna zachodzi obawa, że w razie nieupaństwowienia zakładów bialskich musiałoby Towarzystwo Szkoły Ludowej zamknąć szereg szkół ludowych i wydziałowych, co byłoby wprost klęską nieobliczalną.

Przyszłość szkół kresowych zależy więc od upaństwowienia zakładów bialskich.

W końcu zgłosił referent następującą rezolucyę:

„Obywatele miasta Krakowa, zgromadzeni na Wiecu obywatelskim dnia 1 kwietnia 1912 roku w celu omówienia sprawy upaństwowienia gimnazyum realnego i seminaryum nauczycielskiego T. S. L. w Białej, dając wyraz zgodnym zapatrywaniom ogółu tutejszego obywatelstwa polskiego, uchwalają jednomyślnie żądać upaństwowienia gimnazyum i seminaryum w Białej od 1 września 1912, ponieważ oba te zakłady odpowiadają potrzebom ludności polskiej, mieszkającej w powiecie bialskim, a stanowiącej 84·1 prc. całej ludności, oraz dlatego, że obowiązek utrzymania szkół spoczywa jedynie i wyłącznie na państwie.

Wobec tego zebrani zwracają się z gorącą prośbą do Rady szkolnej krajowej we Lwowie, aby w myśl żądań całego społeczeństwa polskiego przedstawiła natychmiast ministerstwu oświaty w Wiedniu wniosek na upaństwowienie obu zakładów od 1 września 1912 r., a do Koła polskiego i ministra Długosza, by zajęli się gorąco tą sprawą i doprowadzili bezwarunkowo do pomyślnego załatwienia tego postulatu, odpowiadającego zgodnym żądaniom całego społeczeństwa polskiego".

Dyskusya.

Red. Konopiński, jako delegat do Rady szkolnej krajowej, oświadczył, że sprawa upaństwowienia gimnazyum realnego w Białej omawianą była na ostatniem posiedzeniu sekcyi dla szkół średnich w Radzie szkolnej. Namiestnik, jako prezes Rady szkolnej, zapewniał, że o sprawie tej pamięta i co do niej porozumiewa się z rządem. Mowca domagał się ostatecznego jej załatwienia, podnosząc, że nie może tutaj decydować opinia Niemców bialskich, bo przecież ludność polska ma także swoje prawa i od nich odstąpić nie może. Mowca zgadza się na przedstawione rezolucye.

Nastąpiły oświadczenia reprezentantów, którzy popierali zgłoszoną przez referenta rezolucyę. — Imieniem Towarz. oświaty ludowej przemawiał prezes dr Wicherkiewicz, imieniem Sokoła dr Rowiński, imieniem Związku nauczycielstwa ludowego p. Szado.

P. Migdał z Białej, przedstawił niebezpieczeństwo, zagrażające Polonii bialskiej ze strony Niemców i domagał się poczynienia kroków u odnośnych władz o założenie w Białej szkoły gospodarstwa dla kobiet i wyższej szkoły przemysłowej.

Oświadczenie dra Lea.

Prezes Koła polskiego dr Leo skreślił stanowisko Koła polskiego w sprawie upaństwowienia szkół, utrzymywanych przez T. S. L zaznaczając, że w roku bieżącym Koło uzyskało znacznie większą na ten cel subwencyę. Jest dodatnim nader objawem to — mówił prezes Leo — że społeczeństwo zgodnie domaga się upaństwowienia szkół T. S. L. w Białej. Na tej opinii społeczeństwa, Koło polskie się oprze i przedstawi ten postulat rządowi. — Jako prezydent m. Krakowa, mowca interesował się żywo walką narodowościową, toczoną na kresach zachodnich przez Polaków, bo niebezpieczeństwo stamtąd idące, może zagrozić naszemu miastu.

Podczas ostatniej sesyi sejmowej, odbyła się we Lwowie, przy udziale wiceprezydenta Rady szkolnej p. Dembowskiego konferencya w sprawie upaństwowienia tych szkół; wytyczono tam drogi, jakiemi ma ono postępować.

Mowca dziwi się obecnemu stanowisku Rady szkolnej, która, według relacyj dzienników, nie chce do upaństwowienia przystąpić. Oświadcza, że w dniach najbliższych zasięgnie w tej sprawie informacyj i rozpocznie odpowiednią akcyę w celu upaństwowienia gimnazyum i seminaryum T. S. L. w Białej.

P. Stroński wystąpił z szeregiem zarzutów, skierowanych do społeczeństwa, władz i reprezentacyj.

Zarzuty te zbił za pomocą cyfr i faktów prezes dr Leo. Zaznaczył on dalej, że ubolewa z powodu niewstąpienia dotąd do Koła polskiego posłów śląskich, którzyby mogli Koło polskie najlepiej informować o sprawach Śląska i przedstawiać postulaty Polaków, tam mieszkających. To też pierwszem jego, po objęciu steru Koła, dążeniem było nawiązać rokowania z posłami śląskimi, a kiedy ci uwarunkowali swoje wstąpienie pewnymi zmianami w administracyi i gdy te zmiany zostały dokonane, ma nadzieję, że posłowie śląscy niebawem wejdą w skład Koła polskiego.

O rokowaniach z Rusinami, o których wspomniał p. Stroński, nic mu jako prezesowi Koła nie wiadomo. Pogłoski o rzekomych koncesyach rządu dla Rusinów są nieprawdziwe. Rządowi nie wolno czynić jednostronnych przyrzeczeń. Gdyby bowiem to nastąpiło bez wiedzy Koła polskiego, to zmieniłby się natychmiast stosunek delegacyi polskiej do rządu. Pogłoska o powołaniu red. Kusznira do c. k. Biura prasowego w Wiedniu nie odpowiada prawdzie.

Wreszcie oświadczył dr Leo, że wszystkie korzyści, jakie otrzymał kraj od rządu, były wynikiem starań Koła polskiego i na tem polega zasługa delegacyi polskiej w Wiedniu.

Po uchwaleniu zgłoszonej przez prof. Sikorę rezolucyi, zamknął przewodniczący obrady.

Nowa faza przesilenia na Węgrzech.

(Telefonem.)

Wrażenie po historycznej konferencyi. — Cała prasa przeciw Węgrom. — Słowa cesarza a sprawa odnowienia trójprzymierza. — Ustąpienie Khuena. — Rozwiązanie Sejmu. — Nowa faza.

Wiedeń, 2 kwietnia.

Reskrypt cesarski do hr. Khuena i ogłoszenie przebiegu posłuchania Khuena u cesarza tworzy w dalszym ciągu przedmiot bardzo ożywionych dyskusyj politycznych. Prasa tutejsza stwierdza, że zajścia te wywołały bardzo przykre wrażenie i krytykuje ostro ogłoszenie przebiegu posłuchania. Jeżeli cesarz w rozdrażnieniu wypowiedział te słowa, o których hr. Khuen opowiadał, to nie trzeba było ich ogłaszać. Dzienniki wyrażają żal do Węgier, które swoją polityką doprowadziły do możliwości takiego przesilenia, które może wywołać za granicą zupełnie fałszywe wrażenie, jakoby nie było innego wyjścia z tej sytuacyi. Byłoby to jednak fałszywem, ponieważ było tysiąc sposobów i środków do rozwiązania przesilenia.

„N. Fr. Presse" wywodzi, że cesarz z pewnością takich słów nie powtórzy i nie spełni tej groźby, tylko do ostatniego tchu spełni swój obowiązek. Cesarz nie mógłby tego uczynić, ponieważ cała Austrya jak jeden mąż wszystkoby uczyniła, aby cesarz pozostał jak najdłużej na tronie. Cesarz Franciszek Józef cieszy się nietylko w Austryi, ale i w całym świecie niezwykłą sympatyą i czcią. Cesarz zresztą wypowiedział te słowa bez porozumienia się z prezydentem ministrów Stürghkiem i ministrem spraw zagranicznych.

„W. All. Ztg" w artykule p. t. „Czy to musiało być" występuje przeciw polityce węgierskiej, która spowodowała cesarza Franciszka Józefa, najstarszego i czci najgodniejszego wśród monarchów europejskich, nawet do myśli złożenia berła, które dzierży od 64 lat, mając już dziś 82 lat. Dziennik ubolewa, że przyczyny i skutki nie stały tu w odpowiednim związku i z pewnością nie musiało i nie powinno było dojść tak daleko.

W kołach politycznych przypuszczają, że cesarz może dlatego był tak rozdrażniony, gdyż zależy mu na szybkiem załatwieniu ustawy wojskowej ze względu na mające się wkrótce odnowić trójprzymierze. Cesarz życzy sobie bowiem, aby Austro-Węgry zajęły w szeregu mocarstw trójprzymierza godne i silne stanowisko. Czy teraz załatwienie ustawy wojskowej na Węgrzech będzie możliwem, nie wiadomo. Wczorajsze posiedzenie Sejmu węgierskiego nie daje w tym kierunku żadnych rękojmi.

Wielkie niezadowolenie wywołał w Wiedniu fakt, że nawet partya rządowa po tak niezwykłem piśmie odręcznem nie zrzekła się bez zastrzeżeń rezolucyi, tylko ją niejako odroczyła, jak to wynika z mów hr. Tiszy i hr. Khuena.

Opozycya zaś tak się zachowuje, że należy się obawiać raczej zaostrzenia się sytuacyi. Kossuth zastrzegł sobie wolną rękę, Justh zaś zapowiada dalszą obstrukcyę, a katolicka partya ludowa zachowuje się dwuznacznie. Charakterystycznem jest, że poseł Zboray, członek katolickiej partyi ludowej zawołał w chwili, gdy wznoszono okrzyk na cześć cesarza: „Niech żyje następca tronu!"

W Wiedniu uważają za prawdopodobne, że Khuen wkrótce ustąpi, a następcą jego będzie albo Tisza albo Lukacs, i że jest bardzo możliwem, że przyjdzie do rozwiązania Sejmu węgierskiego, gdyby obstrukcyi nie dało się przełamać. W każdym razie przesilenie węgierskie nie zostało zakończone, tylko weszło w nową fazę.

Posiedzenie Sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 2 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego, po oświadczeniu hr. Khuena, który wyłuszczył powody, jakie go skłoniły do ponownego objęcia rządów, zabrał głos Kossuth.

Oświadczenie Kossutha.

Pos. Kossuth oświadczył, że rozwiązanie przesilenia jest jedynem w historyi parlamentaryzmu i niezwykłem, już przez to, że rząd, zająwszy pewne stanowisko, podał się do dymisyi, a po zmianie tego stanowiska znów został powołany do rządów. Fakt, że nie rząd kryje koronę, ale korona rząd, jest niebezpiecznym. Pismo odręczne jest tak ułożone, jakoby naród i parlament nie zachowywały się należycie, przez co naród węgierski wobec Europy przedstawiony został w dziwnem świetle.

Naród i parlament węgierski zachowały się, zdaniem mowcy, zupełnie odpowiednio. W Izbie nie ma ani jednego członka, któryby miał, lub mógł mieć zamiar ograniczenia praw korony. Wszyscy dążą do tego, aby usunąć nieporozumienia i przywrócić harmonię króla z narodem.

Interpretacya, jakoby król mógł rezerwy lub rezerwy zapasowe dlatego tylko że są to żołnierze już wliczeni, powoływać lub zatrzymać pod bronią, jest błędną. Np. król nie może powołać bez zezwolenia narodu honwedów, którzy stanowią także część składową siły zbrojnej. Nie może i nie śmie być praw zwierzchniczych, które się sprzeciwiają ustawom. Wzięto jeden paragraf z przedłożenia o reformie wojskowej i interpretuje się go w sposób, nie odpowiadający intencyom tych, którzy stworzyli ustawę.

Jeżeli jeden czynnik ustawowy t. j. król określa swe stanowisko, jest koniecznem, aby i druga strona, Sejm, zajęła stanowisko konkretne. Ponieważ rząd cofnął się od umowy, zawartej ze stronnictwem mowcy, stronnictwo uważa się za zwolnione i jest zdania, że posiadło zupełną swobodę działania. Wśród stronnictwa mowcy nie ma nikogo, któryby chciał czynić trudności; wszyscy są za tem, aby król jeszcze długo panował. Błędnem jest twierdzenie, jakoby panującemu chciano rządy utrudniać, ale z drugiej strony strzedz praw narodowych jest zadaniem Sejmu. Starać się będziemy praw tych w granicach konstytucyjnych bronić, a przez to prawa zwierzchnicze nie będą naruszone. Walczyć będziemy przeciw przedłożeniu wojskowemu, a zwłaszcza przeciw temu paragrafowi, który ogranicza prawa narodu co do zezwalania na pobór rekruta. — Mowca zgłasza wniosek, domagający się, aby Izba wybrała komitet z 21 członków i poleciła mu wygotowanie adresu, który ma objaśnić króla, że interpelacya artykułu XVIII ust. z r. 1888, dotyczącego ograniczania prawa narodu w zezwalaniu na pobór rekruta, nie narusza żadnych ustawami zagwarantowanych praw panującego.

Dalsza dyskusya.

Ludwik Hollo zauważa, że wniosek p. Kossutha, podyktowany jest z pewnością najlepszemi intencyami, ponieważ jednak nie da żadnego rezultatu, doprowadzi tylko do tego, że wykaże znowu słabość narodu. Partya Justha zawsze uważała rezolucye za coś bardzo małostkowego, rząd jednak do rezolucyi przywiązywał jaknajwiększą wagę i rozpoczął w komitatach akcyę dla poparcia swego stanowiska. Co jednak tem osiągnął? Przyniósł pismo odręczne króla, które stanowi coś przeciwnego, niż pragnęliśmy. — Chcieliśmy takiej interpretacyi art. XVIII ustawy z r. 1888, któraby wykluczała fałszywe zastosowanie artykułu. Rząd to także uważał za słuszne. Błędem jest również twierdzenie, aby naród pozostawał zawsze w niezamąconem posiadaniu praw konstytucyjnych. Mowca zarzucił rządowi, że wciąga koronę do walk partyjnych, co się sprzeciwia zasadom parlamentaryzmu.

Z doniesień dzienników dowiadujemy się, że rząd stanął przed ewentualnością, aby albo liczyć się z abdykacyą króla, albo zdezawuować siebie i partyę.

Nikt nie pragnie, aby czas rządów naszego światłego monarchy skrócono choćby o dzień lub godzinę, było jednak wielkim błędem rządu, aby tę delikatną kwestyę stawiać jako przeszkodę zamącenia praw konstytucyjnych narodu, bo jestto niebezpiecznem dla uczuć dynastycznych narodu i jego przywiązania do konstytucyi. — Przywiązanie do dynastyi oddawna było największą siłą narodu i będzie tem w przyszłości, rząd zaś daje posępny obraz tej przyszłości na wypadek, gdyby z woli Opatrzności, inny panujący kierować miał losami Węgier.

Mowca uważa odbycie Rady gabinetowej w Wiedniu za sprzeczne z konstytucyą; partya rządowa nie zajęła także stanowiska wobec nielicującego mieszania się wspólnego ministra wojny w czysto wewnętrzne sprawy Węgier. Należałoby zaczekać, ażali i w przyszłości większość Sejmu pozostanie wierną swemu stanowisku. Także minister spraw zagranicznych brał żywy udział w rozwikłaniu przesilenia, a rząd przeciwko temu wcale się nie zastrzegł. Nie było też na miejscu, że rząd — żeby się tak wyrazić — odciął osobę panującego, który nie przesłuchał żadnych polityków innych obozów. Zamysły obecnego gabinetu nie zdołają rozwiązać przesilenia; nastąpi to wtedy, gdy parlamentaryzm postawiony będzie na zdrowych podstawach powszechnego prawa głosowania. Kto z tem prawem przyjdzie, tego poprzemy; do obecnego rządu nie mamy zaufania.

Pos. Zichy (partya ludowa) oświadcza, że w interesie reputacyi polityków węgierskich leży, aby hr. Khuen złożył oświadczenie, że większość trwa przy swojem stanowisku i je podtrzymuje. Zresztą przyłącza się mowca do wniosku Kossutha.

Pos. Egry (dziki z r. 1848) domaga się oficyalnego wyjaśnienia tekstu rezolucyi, omówionej między hr. Khuenem a partyą Kossutha i oświadcza, że jego stronnictwo jest przeciwne reformie wojskowej, a jest za reformą wyborczą.

Juliusz Andrassy pochwala postępowanie hr. Khuena. Z pisma odręcznego wynika, że prezydent ministrów był w położeniu, którego nieuwzględnienie byłoby formalną zbrodnią wobec narodu. Naród jednakże nie może ani odrobiny swych praw porzucić i gdyby rząd zmienił swe zapatrywania co do artykułu XVIII, toby mowca był pierwszym, któryby rząd zaatakował. — Rząd i większość trwają przy dotychczasowem stanowisku (Śmiech na lewicy): wynika z tego, że gdyby przyszedł rząd, któryby ten artykuł usiłował zastosować w innym duchu, większość byłaby obowiązaną zająć przeciw temu stanowisko. Mowca wystąpił przeciw wnioskowi Kossutha, gdyż jego przeprowadzenie z pewnościąby się nie udało.

Pos. Zboray (p. ludowa) podnosi, że przywódcy stronnictw jeszcze niedawno byli za rezolucyą, a gdy strona kompetentna odrzuciła ją, podniesiono w dziennikach, że cała Izba stoi przed niebezpieczeństwem abdykacyi króla, a jego następca nie da się koronować. (Głosy na prawicy: Tego nikt nie mówił! Na lewicy wrzawa). Mowca żąda aby hr. Khuen powiedział jasno, czy jest prawdą, że konstytucya była na szwank narażoną. (Głosy na prawicy: Tego nikt nie mówił! Na lewicy wrzawa).

Wojciech Apponyi (p. Kossutha) zaznacza, że przy rezolucyi nie chodziło o nową zdobycz, ale o to, aby w przyszłości nie było błędnego stosowania art. XVIII, jak to rzeczywiście w r. 1905 miało miejsce. Mowca pochwala, że bez zacieśniania praw narodu oszczędzono królowi konfliktu z sumieniem, ale nie może uznać za poprawne postępowania rządu, bo spowodowanie do ogłoszenia pisma odręcznego uważa za ciężki błąd. Król uroczyście ogłasza interpretacyę artykułu XVIII, co wszystkie stronnictwa Izby nie uważają za zgodne z konstytucyą i prawami narodu. Był to ciężki błąd, mimo, że pismo odręczne pojawiło się z kontr-signum hr. Khuena, który przecież nie identyfikuje się z treścią orędzia i nie obejmuje zań odpowiedzialności. Do steru rządu powinni być powołani inni ludzie. Mowca jest za wnioskiem Kossutha.

Pos. Batthiany (p. Justha) nazywa obecne rozwiązanie przesilenia przeciwnem konstytucyi. Rząd powinien był zaapelować do narodu. Partya mowcy wytrwa w walce. Polityka rezolucyj zbankrutowała; harmonię między koroną a narodem przywrócić może parlament tylko ludowy, a rozwikłać przesilenie tylko prowizoryum wojskowe i reforma wyborcza.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Budapeszt, 2 kwietnia.

Zapowiadają, że dzisiejsze posiedzenie Sejmu węgierskiego będzie bardzo burzliwe z powodu dalszej dyskusyi nad odręcznem pismem cesarskiem. Zapowiadają też przesilenie w prezydyum Sejmu węgierskiego. Prezydent Navay ma ustąpić, ponownie zaś mówią o wyborze prezydentem hr. Tiszy dla przeprowadzenia zaostrzonego regulaminu, w szczególności w kierunku wykluczania posłów obstruujących z 10 do 15 posiedzeń.

Strajk ruskich uczniów.

(Telefonem).

Tarnopol. Wczoraj wybuchł tu strajk uczniów ukraińskiego seminaryum, mający być demonstracyą z powodu śmierci Czornyja. Uczniowie gremialnie opuścili gmach gimnazyum i w pochodzie przeszli przez miasto, śpiewając pieśni.

Studenci zostali namówieni do strajku przez 20 akademików, którzy specyalnie po to tu przyjechali.

Kocmań (Bukowina). W tutejszem gimnazyum ruskiem urządzono wczoraj jednodniowy strajk demonstracyjny z powodu zgonu Czornyja.

Przemyśl. Gmachu filii gimnazyum ruskiego, które zostało zamknięte z powodu wywalenia bramy przez strajkujących ukraińskich studentów, strzeże policya. Obawiają się awantur.

Strajki górników.

(Telegr. „Nowej Reformy").

Groźba strajku w Czechach.

Trutnów. Górnicy wschodnio-czeskich okręgów węglowych wręczyli właścicielom kopalń swoje żądania, domagając się ustanowienia płacy minimalnej w wysokości 3—4½ K dziennie i 8-godzinnego czasu pracy. Jeżeli górnicy do 19 kwietnia nie otrzymają przychylnej odpowiedzi, rozpoczną strajk.

Koniec strajku w Anglii.

Londyn. Telegramy z kopalni donoszą, że pracę już w większej części podjęto.

Strajk w Ameryce.

Cleveland (Ohio). 400 000 górników zawiesiło pracę.

Wojna włosko-turecka.

(Telegr. „Nowej Reformy").

Niazi bej

Medyolan. „Corriere de la Sera" donosi, że Niazi bej, przebrany za lekarza, należącego do ekspedycyi Czerwonego Półksiężyca udał się do Cyrenajki.

Mocarstwa wobec wojny

Paryż. Zapewniają tu, że mocarstwa przedsięwezmą w Konstantynopolu podobny krok, jak w Rzymie. Od wyniku tej akcyi będzie zależeć decyzya rządu włoskiego co do przedsięwzięcia akcyi flotowej.

Prima aprilisowy żart.

Rzym. — Dzienniki zaprzeczają doniesieniu „Corriere de la Sera" o zniszczeniu przez Turków dwóch balonów włoskich, i twierdzą, że ta wiadomość, podana przez „Corriere de la Serra" była żartem prima-aprilisowym.

Bandytyzm we Francyi.

(Telegr. „N. Reformy").

Paryż. Bandyci automobilowi usiłowali wczoraj wykonać nowy zamach, tym razem na Rieux pod Clermont. Trzech bandytów w towarzystwie jednej kobiety zajechało automobilem przed zamek. Jeden z bandytów, wlazłszy na mur zamkowy, dał trzy strzały do zarządcy zamku, kule jednak chybiły i zarządca zdołał ujść i zawiadomić policyę, która rozproszyła bandytów.

Paryż. Policya, która wczoraj umyślnie czuwała w czasie, kiedy posłańcy kasowi podejmują większe sumy, uwięziła po południu 2 indywidua, nazwiskiem Prevot i Coulond. Znaleziono przy nich młotki i nożyczki do przecinania rzemieni. Mieli oni zamiar napaść i zabić posłańca kasowego Banc de France, który miał ze sobą przeszło milion franków w czekach i wekslach i 50.000 franków gotówką.

Pożar w Pleszowie.

Kraków, 2 kwietnia.

Wczoraj po południu około godz. 2 wybuchł we wsi Pleszowie niedaleko od Krakowa pożar, który zniszczył kilka zabudowań gospodarskich. — Pożar wybuchł w kramie Müllera wskutek źle osadzonej rury od pieca i przeniósł się na sąsiednie domy włościańskie. — Ogółem spłonęło 5 domów mieszkalnych, 4 stodoły, 1 stajnia i 3 szopy.

W akcyi ratunkowej brało udział 8 straży pożarnych włościańskich, straż pożarna krakowska i oddział artyleryi z Krzesławic. — Pożar ugaszono późnym wieczorem. Szkoda wynosi kilka tysięcy koron.

Kronika.

Kraków, 2 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Franciszka w. i Teodozyi.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 17; zachód o godz. 6 m. 11; długość dnia godzin 12 min. 54.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pochmurno, deszcze, temp. ubywa, półn.-zachodnie żywe wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Demostenes".

Wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych otwarta od godz. 11 do 4 po południu.

Wystawa obrazów Powszechnego Związku artystów w pałacu Spiskim (Rynek) otwarta od godz. 9 rano do 5 wieczorem.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Teatr miejski we Lwowie: „Kościuszko pod Racławicami".

Muzeum etnograficzne w Krakowie (ul. Studencka l. 9) uprasza wszystkich, zajmujących się ludem naszym i stykających się z nim bliżej, aby w czasie nadchodzących świąt wielkanocnych zebrali dokładnie wszelkie zwyczaje świąteczne, począwszy od „niedzieli palmowej" aż do tygodnia powielkanocnego, a opisy te, także fotografie, rysunki lub przedmioty, związane z tymi zwyczajami, raczyli nadesłać do muzeum etnograficznego.

Pożądane są „palmy", które w każdej okolicy inaczej składają i wiążą, przedmioty używane przy obchodzie „z lilijką", „z traczykiem", „z wózkiem" itp., przy obchodzie „z judaszem", „z kotem", „z żurem" itp. — różne „klapacze", „kołatki", „taradajki", któremi chłopcy klekocą w wielki piątek, zastępując dzwony, wreszcie malowane i pisane jaja.

Fotografie chodzących „z lilijką", „z traczykiem", „z judaszem", „z klapaczem", palących ognie w wielki piątek, przybywających ze „święconem" do święcenia, wreszcie chodzących w różnych przebraniach i pod różnemi nazwami po Wielkanocy itd. itd., są bardzo pożądane. Każdą fotografię należy zaopatrzyć napisem, objaśniającym obraz i podającym miejscowość, z której fotografia pochodzi.

Najdrobniejszą notatkę lub przedmiot z wdzięcznością przyjmie muzeum etnograficzne. Jeżeli tylko te zapiski i przedmioty napłyną z licznych miejscowości, to uzupełnią się wzajemnie i przedstawią dobrze zwyczaje wielkanocne ludu naszego.

Hojny dar. P. August Iwański, którego nazwisko dobrze jest znane w Krakowie z poprzednich ofiar, złożył na ręce zarządu Towarzystwa kolonii wakacyjnych w Kochanowie kwotę 10.000 koron, jako fundusz żelazny im. ś. p. Klementyny z Kosowskich Augustowej Iwańskiej. Kto wie, że kolonia Kochanowska przyjmuje tylko uczniów szkół ludowych, a więc najuboższych, słabo rozwijających się, a pochodzących ze sfer przeważnie najuboższych, ten oceni, zwłaszcza wobec panującej drożyzny, doniosłość pięknego daru p. A. Iwańskiego, a społeczeństwo krakowskie przechowa na zawsze we wdzięcznem sercu pamięć tej hojnej ofiary.

Wystawa architektoniczna. Wspólne posiedzenie komitetu szerszego i wykonawczego wystawy architektury i wnętrz w otoczeniu ogrodowem odbędzie się we środę dnia 3 b. m. o godzinie pół do 7 wieczorem w sali Izby handlowej i przemysłowej.

Zarząd Koła VI T. S. L. im. Juliusza Słowackiego zawiadamia, że w celu ułatwienia wypożyczania książek ludności robotniczej i rzemieślniczej bezpłatna wypożyczalnia przy ulicy św. Filipa 14 otwartą będzie także w każdą niedzielę od godziny 11 do 1 po południu.

Z krakowskiego klubu szachistów. Dnia 28 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków klubu. W celu rozbudzenia życia towarzyskiego uchwalono urządzać każdej soboty rozegranie partyj konsultacyjnych, rozwiązywanie zagadnień szachowych i matche między najlepszymi graczami. Zwolennicy gry szachowej, a nie należący do klubu, będą w sobotę jako goście mile widziani. Wydział klubu urzęduje tego dnia w komplecie, wypożycza członkom książki i udziela informacyi gościom, chcącym zapisać się do klubu.

Krakowski klub szachistów jest najstarszym klubem polskim, i w roku 1913 obchodzić będzie 20-letni jubileusz swego istnienia. W roku jubileuszowym będzie rozegrany wielki turniej o mistrzowstwo. Klub mieści się w kawiarni p. Mrożyńskiego Rynek gł.

„Heroje" w kozie. Ze Lwowa telefonują nam: Wczoraj w południe zgłosiło się do sądu dwóch z 10 zasądzonych za zajścia na uniwersytecie akademików ruskich, mianowicie Mikołaj Żaliźniak i Józef Ochrymowicz, aby odsiedzieć 3-miesięczną karę ciężkiego więzienia.

Samobójstwo szefa sekcyi. Z Wiednia telefonują: Szef sekcyi wspólnego ministerstwa skarbu Henryk Dobra popełnił wczoraj samobójstwo wskutek choroby umysłowej.

Ofiary narciarstwa. Z Wiednia telefonują: Na Hochschwab znaleziono jeszcze zwłoki mężczyzny i kobiety. W kobiecie rozpoznano nauczycielkę Jadwigę Knoll. Czwartej ofiary dotąd nie znaleziono.

Ciągnienie losów. Z Wiednia telefonują: Przy ciągnieniu losów Rudolfa z 1864 główna wygrana 30000 K padła na seryę 2937 nr 22. Przy ciągnieniu losów regulacyi Cisy 4 proc. w Budapeszcie główna wygrana 180.000 K padła na seryę 3624 nr 50. Przy ciągnieniu losów tureckich w Konstantynopolu główna wygrana 400 000 franków padła na nr 516.534. Przy ciągnieniu losów brunświckich główna wygrana 180 000 marek padła na seryę 6788 nr. 16.

Zgon Maya. Z Drezna telegrafują: Znany pisarz Karol May, autor dzieł dla młodzieży, zmarł wczoraj. May miał niedawno proces, na którem zarzucono mu, że nie przedsięwziął żadnych podróży, które opisywał w swoich książkach.

Mianowania. Jak się dowiaduje nasz korespondent, lekarz z Warszawy dr Zdzisław Dmochowski zamianowany został zwyczajnym profesorem anatomii patologicznej na uniwersytecie lwowskim w miejsce zmarłego profesora Obrzuta.

Zgromadzenie Tow. tatrzańskiego.

Kraków, 2 kwietnia.

Jak już w niedzielę rano donieśliśmy, pod przewodnictwem wiceprezesa prof. Szajnochy odbyło się w sobotę walne zgromadzenie Tow. tatrzańskiego. Obrady zagaił prof. Szajnocha, który podniósł w swem przemówieniu najważniejsze prace, jakich się Towarzystwo w roku 1911 podejmowało i przeprowadziło. Zawiadomiwszy zebranych, że dotychczasowy prezes eksc. hr. Wodzicki zrezygnował z godności przewodniczącego, poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom Towarzystwa. Pamięć ich uczciło walne zgromadzenie przez powstanie.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, przedstawiono sprawozdanie z czynności wydziału za ubiegły rok administracyjny.

Ze sprawozdania tego przytaczamy następujące szczegóły:

Najważniejszem zadaniem jakie wydział pragnął doprowadzić do skutku, było postawienie schroniska, potrzebom taternictwa odpowiadającego, nad Czarnym Stawem pod Kościelcem. Ostatecznie udało się wydziałowi Tow. tatrzańskiego doprowadzić w dniu 2 lipca 1911 roku do umowy w Zakopanem z licznymi współwłaścicielami Hali Gąsienicowej oraz ich pełnomocnikami, mocą której ci współwłaściciele zezwolili Tow. tatrzańskiemu na budowę schroniska nad Czarnem Stawem pod pewnemi zastrzeżeniami i za opłatą 214 K od chwili, kiedy schronisko zostałoby oddane do użytku.

Wydział wybrał projekt p. Krzyżanowskiego i ma zamiar przeprowadzić we własnym zarządzie w latach od 1912 do 1914 budowę tego schroniska, którego koszta obliczono na 60 tysięcy koron.

Wydział postanowił schronisko w Roztoce, od dawna dość zaniedbane i będące w upadku przebudować i przebudowa ta, którą kieruje prof. Kulczyński, a na którą wydano już 1028 K, będzie w r. 1912 skończoną i schronisko to w nowym budynku będzie niewątpliwie często używane przez licznych turystów. Jesienią roku 1911 dokonano też, kosztem około 1400 K, gruntownej naprawy drugiego znacznie już podupadłego schroniska w dolinie Pięciu Stawów.

Poza pracą nad schroniskami poświęcił wydział wiele starań i kosztów wydawnictwu Pamiętnika na rok 1911. Koszta wydania zeszłorocznego Pamiętnika doszły do kwoty 3 903 K 14 hal.

Sekcyi zakopiańskiej udzielono w roku ubiegłym na cele ogłaszania biuletynów o stanie powietrza w Zakopanem 300 koron. Biuletyny te ogłaszano na tablicy na domu, w którym się mieści biuro Towarzystwa.

Sprawa dalszego utrzymywania stacyj meteorologicznych będzie wkrótce załatwiona w porozumieniu z sekcyą meteorologiczną komisyi fizyograficznej z Akademią umiejętności w Krakowie.

Instytucya delegatów rozwija się nader pomyślnie [illegible]. Wogóle wpłynęło za pośrednictwem delegatów w r. 1911 z rocznych wkładek członków 5300 koron — najwyższa cyfra, osiągnięta w ostatnich latach. Poza dawnymi delegatami pozyskano w r. 1911 nowych delegatów w Nowym Sączu, w Zakopanem, w [illegible], w Księstwie Poznańskiem i w Brzustowej w gub. radomskiej.

W ubiegłym roku uzyskano po raz pierwszy subwencyę z ministerstwa robót publicznych w wysokości 1504 koron na naprawę dróg, ścieżek i mostów w Tatrach.

Dochody Towarzystwa w funduszu bieżącym wyniosły w r. 1911 ogółem 30.939 K 83 h, rozchody zaś 24.588 K 65 h; pozostałość funduszu bieżącego wynosi na rok 1912 — 6351 koron 18 hal.

Członków liczyło Towarzystwo Tatrzańskie z końcem roku 1911: honorowych 19, założycieli 9, dożywotnich 21, zwyczajnych 1839, w oddziale babiogórskim 36, czarnohorskim 183, Beskid 107, pienińskim 75, razem 2289.

Nad sprawozdaniem wywiązała się nader ożywiona dyskusya, w której delegaci z Zakopanego podnieśli zamieszanie, jakie powstaje wśród przybywającej tam publiczności, z powodu zbliżonych nazw dwóch towarzystw, a to: Towarzystwa tatrzańskiego i Tatrzańskiego towarzystwa narciarzy. Wynikiem dyskusyi było uchwalenie rezolucyi, polecającej wydziałowi, aby zwrócił się do Tatrzańskiego towarzystwa narciarzy z propozycyą i prośbą o zmianę nazwy Towarzystwa.

Dłuższą dyskusyę wywołał także preliminarz budżetu na r. 1912. Między innymi zgłosił dr Żuławski wniosek o przemienienie Dworca tatrzańskiego, w którym znajduje się obecnie szkoła rzeźbiarska, na lokal klubowy członków i przeniesienia tam Biblioteki publicznej.

W dalszym ciągu uchwalono regulamin dla czterech sekcyj, a mianowicie: narciarskiej, ludoznawczej, przyrodniczej i ochrony Tatr.

Po uchwaleniu budowy schroniska nad Czarnym stawem, dokonano wyborów, których wynik jest znany.

Telegramy

z dnia 2 kwietnia.

Wiedeń. Cesarz spędzi święta u córki w Wallsee.

Wiedeń. Dr Biliński został przyjęty przez cesarza na 1-godzinnej audyencyi.

Wybór posła sejmowego.

Żydaczów. Wczoraj odbył się uzupełniający wybór posła w miejsce ks. Senyka, który mandat złożył. Głosowało 164. Kandydat partyi ukraińskiej ks. Ostap Niżankowski, dyrektor krajowego Związku mleczarskiego w Stryju, otrzymał głosów 84, ks. Senyk (moskalofil) 74. — Wybrany ks. Niżankowski.

Spadek papierów na giełdzie.

Wiedeń. Wczoraj panowała na giełdzie tutejszej wielka rezerwa z powodu bliskich świąt, głównie jednak z powodu sytuacyi na Węgrzech i reskryptu cesarskiego. Wszystkie ważniejsze papiery, jak kredyty, akcye kolei państwowych, Skody i Alpiny spadły o 3—4 koron.

Krwawe zgromadzenie wyborcze.

Belgrad. Na zgromadzeniu wyborczem w Prachowo, podczas przemowy b. podpułkownika Micicza, jeden z chłopów krzyknął do mówcy: „Kłamiesz morderco!" Micicz uderzył go w twarz, a gdy chłop ze stołkiem nań się rzucił, strzelił z rewolweru i zranił 2 chłopów.

Scott nie dotarł do bieguna.

Londyn. Dzienniki donoszą, że na pokładzie okrętu „Terra nova", który przybył do Nowej Zelandyi, nie ma kapitana Scotta. Oświadczył on załodze, że jeszcze jedną zimę przepędzi w okolicach bieguna południowego.

Milionowy oszust.

Paryż. Aresztowano tu bankiera Joanniego, który dopuścił się wielu oszustw na ogólną sumę 4 milionów.

Paryż. Z powodu skargi o oszustwo przeprowadzono rewizyę w biurach banku Joanniego. W kasie znaleziono 4000 franków. Deficyt wynosi kilkanaście milionów. Joanniego uwięziono.

Dżuma.

Tryest. Na okręcie Lloydu „Bregenz", który przybył tu z Bombaju, stwierdzono u podróżnego Hindusa wypadek dżumy. Okręt przewieziono do lazaretu. Wszystkich podróżnych poddano badaniu lekarzy, u żadnego jednak nie znaleziono choroby. Mimo to jednak wszystkich poddano czterodniowej kwarantannie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 1 kwietnia.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, ulica Poselska 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron w zwyż i stajnia): Kazimierzowie Sedlakowie ze Świątnik, Olga Prochaska z synem z Cieszyna, Wiktorowie Jenknerowie z Zagórzan, starościna Jadwiga Trzaskowska z córką, Wiktorya Sadowska z Myślenic, Fryderyk Heydenreich z Berlina, Natalia Pałkowa z córką ze Zborówka, Marya Widemannowa ze Lwowa, Ignacy Bubak z Łuczyc. Józef Szleczewski ze Stogniowic, Stanisław Niewęgłowski z Biurkowa (Król. Pol.), Leopold Mokrzycki z Bruchowa, Stanisław Łaba ze Lwowa, dr Jonasz Hammerschlag z Limanowy, Franciszek Kamiński z Sułkowic, Antoni Malinowski z Nowego Sącza.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): dr Ludwik Gaugusch z Ołomuńca, dr Tadeusz Odzierzyński z Oświęcima, dr M. Secsen z Budapesztu, inż. Otomar Cenek z Zdanic (Morawy), Józef Wołoszyński z żoną z Dębicy, Władysław Kuś z Białej, Franciszek Schwarzberg z żoną z Wiednia, Romuald Miza z Libiąża, Feliks Herman z Zakopanego, Emil Holub z Jarosławia, Andrzej Molnyk z Woli Jakubowej, Karol Maknch z Białej, Józef Stryer z Wiednia, Karol Lekostaj z Nowego Targu, Maryan Ripper z Wadowic, Rudolf Seidl z Pragi, Stanisław Barszczewski z Strzelec (Prusy), Zygmunt Penizek z Petersburga i Emanuel Weissman z Frankfurtu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 kwietnia. Kursa giełdy wiedeńskiej: Losy: a) procentowe: Austryackiego zakładu kredytowego z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 309·—. Austryackiego zakładu kredyt. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 266·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 286·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 247·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 121·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 32·75. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 493·—. Clary złr. 40 m. k. 180·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 70·85. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 65·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 40·50. Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. —·—. Salma 40 złr. m. 330·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 244·50. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 214·30. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 502·—.

Berlin, 1 kwietnia. Austryackie banknoty 84·90. Spirytus —·—.

Paryż, 1 kwietnia. Renta 3-pro. 93·17. Mąka 35·90. Usposobienie niezmienione.

Wiedeń, 1 kwietnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 656 50, węg. Zakł. kred. 836 50, Anglobanku 3[illegible] 60, Unionbanku 615 50, Länderbanku 544 —, Bankverein 543 —, Bodencredit 12[illegible], Gallic. Banku hipotecznego 190 —, Akcye praskiego banku kredyt. 790 —, Kolei państwowej 738 22, kolei południowej 108 75, kolei północnej [illegible], kolei Czerniowieckiej 5[illegible] —, Alpiny 938 50, Rima Muranyi 721 75, Praskiego Tow. żelaznego 28 31, Fabryki broni 997 —, Akcye tureckie tyt. 255 75, Gal. Karp. Tow. naft. 713 —, Obl. węg. indemniz. —, Renta majowa 93 65, Austr. Renta koron. 89 60, Węgier. renta koron. 4% 89 35. Listy Tow. kred. ziemsk. 91 30, 4½% Listy Banku hip. 91 75, 4½% Listy Banku hip. 93 35, 5% Listy Banku kraj. 98 40, 4½% Gal. Obl. propin. 97 85, 4½% Gal. pożyczki kraj. 1893 90 6[illegible], 4% Pożyczki m. Lwowa 92 —, 4% Pożyczki m. Krakowa [illegible]. Losy tureckie 244 75, Marki 117 85, Ruble 254 50, [illegible] pożyczka 103 75, Skoda 748 —, Powsz. B. depoz. 542 —. Usposobienie osłabione.

Berlin, 1 kwietnia. Cukier 33·70—33·80; 25·30—25·40; mąki. Spirytus i nafta niezmienione.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.